Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1246).

Święty Edmund urodził się przy końcu dwunastego wieku w miasteczku Abendon w Anglii, z bardzo pobożnych rodziców. Ojciec jego Edward, za zgodną żony Mabilii wstąpił do klasztoru i żył w nim do śmierci w wielkiej świętobliwości. Matka pozostawszy na świecie, najbogobojniej wychowywała dwóch swoich synów Edmunda i Roberta. Wyprawiając ich do Paryża dla pobierania tam wyższych nauk i udzieliwszy im różnych zbawiennych upomnień, zaopatrzyła ich przytem w dwie ostre włosienice, polecając, aby je dla przyskramiania w sobie zmysłowych chuci kilka razy na tydzień nosili. Edmund najgodniej odpowiedział świętobliwemu wychowaniu, jakie odebrał w domu. Był wzorem pobożnego młodzieńca, a chcąc się wyłączniej poświęcić Bogu, uczynił ślub dożywotnej czystości przed obrazem Boga Rodzicielki, i jak później mówił, miała go Marya od tej pory w Swojej szczególnej opiece, a w najcięższych pokusach przybywała mu miłościwie na pomoc.

Matka jego widząc się blizką śmierci, przyzwała go do siebie, a pobłogosławiwszy i poleciwszy mu jako najstarszemu z rodzeństwa opiekę nad innemi dziećmi, zaspokojona pożegnała się z tym światem. Siostry świętego Edmunda były nadzwyczaj nadobnej urody, więc obudziło to w nim obawę, aby polubiwszy świat, nie zgubiły duszy swojej. Nakłonił je przeto, aby zostały zakonnicami, a umieściwszy je w klasztorze, sam wrócił do Paryża dla ukończenia zawodu naukowego. Odznaczając się pomiędzy wszystkimi uczniami zdolnością i pracą, nie zaniedbywał wcale ćwiczeń pobożnych, i już wtedy jaśniał wysokiemi cnotami i nadzwyczaj pokutnem życiem. Ukończywszy nauki akademickie jako biegły matematyk, został w tejże akademii profesorem tego przedmiotu i wielce w nim zasłynął.

Razu pewnego śpiącemu objawiła się matka, i spytała co znaczą te wszystkie kreślenia geometryczne, któremi się zajmował. Edmund odpowiedział jej na to, dowodząc zarazem swą biegłość w nauce, matematyki, a matka nakreśliwszy przed nim trzy koła, nazywając jedno Bogiem Ojcem, drugie Synem Bożym, a trzecie Duchem świętym, rzekła do niego: „Porzuć synu mój te wszystkie kreślenia, któremiś się dotąd zajmował, a myśl tylko o tych.“ Święty zrozumiał co to znaczy i odtąd oddał się wyłącznie nauce teologii.

Pracując, miał zawsze przed sobą wizerunek Najświętszej Panny i od chwili do chwili wzywał pomocy tej Matki światła niebieskiego z taką gorącością ducha, iż niekiedy wpadał w zachwycenie. Ile razy brał Pismo święte do czytania, najprzód całował je z największem uszanowaniem. Ponieważ za czasów jego druk jeszcze nie był wynaleziony, przeto były książki bardzo drogie i rzadkie. Oddany naukom, wielką do książek przywięzywał wagę, jednak zdarzało się, iż je sprzedawał, aby za nie dać ubogim jałmużnę, zwłaszcza iż w miarę coraz większego ćwiczenia się w modlitwie, tem mniej potrzebował książek,

gdyż sam Duch święty stawał się jego mistrzem. Nauką teologii tak zasłynął, że pomimo oporu jaki stawiła temu jego pokora, zaszczycono go stopniem doktora akademii. W rozprawach dowodził wielkiej przenikliwości umysłu, a przy każdym wykładzie teologii, na które wielka liczba słuchaczów się zbierała, miewał z katedry profesorskiej jakoby kazania, które najzbawienniej na wiernych wpływały. Wielu też z jego słuchaczów pobudzało się do pokuty, a niektórzy wskutek tego, co w ciągu jego wykładów słyszeli, opuszczali świat i do klasztorów wstępowali.

Pewnej nocy ujrzał we śnie salę, w której nauczał, całą napełnioną ogniem i z niej wychodzących siedm pochodni. Nazajutrz siedmiu z jego uczniów wstąpiło do zakonu Benedyktynów. Innym razem, kiedy miał wykładać tajemnicę o Trójcy Przenajświętszej, przyszedłszy do sali akademickiej, nikogo tamże jeszcze nie zastał; znużony tedy całonocną pracą zasnął na swojej katedrze. We śnie ujrzał zaś gołębicę zlatującą z Nieba i udzielającą mu Komunii świętej. Po takowej łasce, mówił o wzniosłej tajemnicy Przenajświętszej Trójcy z taką wymową i z tak głębokimi poglądami, że wszyscy poznali, iż go w tem nadprzyrodzone światło Boskie wspierało.

Gdy miewał kazania, słowa jego ożywione miłością Boga i pragnieniem zbawienia dusz wiernych, do najtwardszych serc trafiały. Papież zlecił mu więc ogłaszanie wojny krzyżowej, upoważniając go przytem najwyższą swoją władzą do pobierania z dochodów kościołów, w których będzie miewał nauki, ile mu się spodoba. Nigdy jednak z tego przywileju nie korzystał i żadnych, nawet dobrowolnych ofiar nie przyjmował, a za to Pan Bóg obdarzył go mocą czynienia cudów. Razu pewnego miał kazanie przed kościołem w Wigonie, wtem niespodziewanie nadeszła tak straszna chmura, że wszyscy chcieli odejść, obawiając się nawałnicy. Święty uczynił więc znak krzyża w stronę, z której szła burza i głośno z kazalnicy zawołał:

„Rozkazuję ci zły duchu, abyś się stąd oddalił, a nie przeszkadzał ludowi słuchać Słowa Bożego.“ W tejże chwili chmura rozeszła się wokoło, ulewny deszcz zlał wprawdzie całą okolicę, lecz na miejsce, na którem byli słuchacze świętego Edmunda, ani kropla nie padła.

Gdy Biskupstwo kantorberyjskie długo nie miało pasterza, wysłano posłów do Papieża Innocentego IX z prośbą, aby on sam oznaczył, kogo na tę godność mają wybrać. Ojciec święty przysłał swojego legata do Anglii, aby przewodniczył temu wyborowi, w którym wszystkie głosy oddane zostały świętemu Edmundowi. Zawiadomiono więc o tem Papieża, który wybór takowy najchętniej zatwierdził, lecz nowo wybranego Biskupa nigdzie znaleźć nie mogli. Święty Edmund bowiem, skoro się dowiedział, iż w celu wyboru Biskupa na niego oczy zwracano, uszedł potajemnie i skrył się w górach. Odkryto go przecież po pewnym czasie, lecz napotkano na największy z jego strony opór w przyjęciu godności, gdyż sądził się jej niegodnym. Wszakże przyjął ją wkońcu, gdy mu przedstawiono ciężką potrzebę Kościoła kantorberyjskego od tak dawna pozbawionego pasterza, a szczególnie gdy objawiono wyraźną w tej mierze wolę Papieża.

Wyświęcony na to Biskupstwo, jako pasterz według serca Bożego, cały oddał się wysokim a mozolnym obowiązkom swojego Apostolskiego urzędu. Z niezmordowaną gorliwością Słowo Boże głosił, roznosząc je po najuboższych wioskach swojej dyecezyi, na której zwiedzaniu prawie cały czas trawił. Ojcem był biednych wdów i sierot, obrońcą wszystkich prześladowanych. Chorych ubogich, o ile mógł, sam po ich mieszkaniach nawiedzał, pocieszał, krzepił na duszy, zachęcał do cierpliwości, a w ostatnich chwilach do szczególnej ufności w opiekę Matki Bożej pobudzając, usposabiał do dobrej śmierci. Groźnie powstając przeciw wszelkim zdrożnościom, gdziebykolwiek się one pojawiły, z otwartem sercem przyjmował

nawracających się grzeszników, gonił za nimi i wszelkich używał środków, aby trafić do ich serca i pozyskać ich Chrystusowi.

Takim był ten święty Biskup, zasiadając na Stolicy pasterskiej, od której się tak szczerze bronił. Lecz że właśnie dlatego wielce był Bogu miłym, potrzeba było, aby go wypróbowały, udoskonaliły i uświęciły cięższe utrapienia doczesne. Dopuścił je na niego Pan Bóg w prześladowaniu, do jakiego przeciw niemu pobudziło piekło złych ludzi. Z męstwem i stałością właściwą świętemu Pasterzowi, był Edmund nieugięty w obronie praw i przywilejów Kościoła, bez względu na potęgę tych, którzy się na nie targali. Wierne takowe obstawanie przy swoim obowiązku ściągnęło wkońcu na niego gniew króla i niektórych możniejszych panów Anglii. Co większa znalazło się i kilku Biskupów, którzy z pominięciem swoich obowiązków schlebiając nadużyciom władzy świeckiej, wystąpili przeciw Edmundowi, a co nawet uczyniła i jego własna kapituła. Sprowadziło to na niego rozliczne prześladowania, oszczerstwa i najdotkliwsze obelgi. Lecz Mąż Boży znosił wszystko z największą cierpliwością i z miłością wyrażając się zawsze o tych, którzy mu najwięcej złego uczynili, mówił tym, którzy się dziwili niezachwianej jego łagodności: „Obelgi, jakie mi zadają, są to gorzkie lekarstwa, lecz bardzo dla mnie pożądane, bowiem dodają one zdrowia duszy mojej.“

Zmuszony uczynić silne wymówki królowi, z powodu nadużyć, których się tenże względem Kościoła dopuszczał, gdy wskutek tego rozporządzeniami królewskiemi ściśnięty, ujrzał się w niemożności spełnienia swoich Biskupich obowiązków, skazał się sam na wygnanie z ojczyzny i udał się do Francyi. Kiedy wsiadał na okręt, ukazał mu się święty Tomasz, Biskup Kantorberyjski, który podobnież padł ofiarą w obronie praw swojego kościoła, a pochwaliwszy jego postępowanie, zapowiedział mu, że wkrótce otrzyma w Niebie nagrodę za swoje trudy. Osiadł tedy był ów święty Mąż w opactwie

Benedyktynów w Pantynii, gdzie z wielką serca pociechą oddał się pokucie i najwyższej bogomyślności. Wkrótce zapadłszy tam ciężko na zdrowiu, z polecenia lekarzy przeniósł się do klasztoru Soessieńskiego, gdzie czując się blizkim śmierci, zażądał ostatnich Sakramentów świętych. Gdy przyniesiono mu Wiatyk, wyciągnąwszy go Niego ręce, zawołał: „W Ciebiem, Panie mój, zawsze wierzył, Ciebiem według Ewangelii Twojej ludowi mojemu opowiadał. Jak przez całe życie moje niczego na ziemi prócz Ciebie nie szukałem i jedynem pragnieniem mojem było spełnienie przenajświętszej woli Twojej, tak i teraz Ciebie jednego pragnę nad wszystko, i proszę Cię czyń ze mną, co Ci się podoba.“ Po przyjęciu ostatniego Olejem świętem namaszczenia, trzymał już prawie ciągle przy ustach Krzyż święty, a całując ranę boku Jezusowego, powtarzał słowa Pisma świętego: Będziecie czerpać wody z radością ze zdrojów Zbawicielowych. (Izaj. 12, 3). I w takich niebieskich rozpływając się uczuciach, świętą śmiercią świętobliwie zakończył życie dnia 16 listopada roku Pańskiego 1241. W cztery lata po śmierci został kanonizowany przez Papieża Innocentego IV.

Nauka moralna.

Widzę Cię, Jezu, zranionego od stóp do wierzchu głowy, cierniem ukoronowanej, widzę Cię przybitego trzema gwoździami do drzewa krzyżowego, widzę Cię jak konasz w boleściach i cichy głos wydobywa się z Twych piersi i słyszę ten głos ostatniej Twojej woli: „Oto syn Twój. Oto Matka twoja.“ (Jan 19, 26–27). Ten głos utkwił głęboko w Sercu Najśw. Matki, ten głos: „Oto syn Twój“ dostaje się mnie w udziale w każdym dniu życia mojego; o ileż to razy doznałem szczególniejszej opieki Serca Macierzyńskiego Najświętszej Maryi! Słyszę ten głos: „Oto Matka twoja“, ale z zawstydzeniem wyznać muszę, że jestem

niewdzięcznym synem tej Matki; ileż to raz sprzeciwiałem się natchnieniom, ileż to razy zraniłem Jej Serce prze nieposłuszeństwo Jej Synowi. O Matko, nie przestawaj na mnie wołać: Dziecię zbłąkane, dziecię nieposłuszne, Jam Matka twoja, bądź synem, bądź córką Moją! Kościół święty te słowa mędrca Pańskiego odnosi do Najświętszej Maryi Panny: „Pójdźcie sam synowie, słuchajcie Mię: bojaźni Pańskiej nauczę was.“ (Psalm 33, 12). Naucz mnie Matko Boga mojego bojaźni, abym raczej zgodził się na śmierć, aniżeli obrażać Pana Boga dobrowolnym, powszednim grzechem.

Święty Edmund, przez oddanie się w szczególną opiekę Matce Bożej, przed której ołtarzem z miłości ślub czystości był uczynił, wsparty Jej szczególną opieką do wysokiej doszedł świętobliwości. Tak bowiem zawsze ta Najświętsza Matka wszelkiej łaski Bożej odpłaca się tym, którzy dobre czyny swoje pod Jej szczególną opieką wykonywać zwykli. Staraj się i ty wszystkie zbawienne chęci twoje polecać macierzyńskiemu miłosierdziu Maryi, a Ona ci wyjedna niezbędną do ich wiernego spełnienia łaskę Bożą.

Modlitwa.

Spraw, prosimy, Wszechmogący Boże, aby uroczystość świętego Edmunda, Wyznawcy i Biskupa Twojego, którego pamiątkę dziś obchodzimy, przydała nam wzrostu w pobożności i zbawienie nasze zapewniła. Przez Pana naszego

Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 20-go listopada uroczystość świętego Feliksa z Valois, Wyznawcy. — W Mesynie na Sycylii pamiątka św. Ampélusa i Kajusa, Męczenników. — W Turynie męczeństwo św. Oktawiusza, Solutora i Adwentora, Żołnierzy z legii Tebańskiej, którzy zwycięską walkę swą przetrwali chwalebnie za cesarza Maksymiana. — W Cezarei w Palestynie śmierć męczeńska św. Agapiusza, porzuconego za cesarza Galeryusza dzikim zwierzętom; gdy mu te jednak nic nie uczyniły, pogrążono go z ciężarami kamiennymi u nóg w morzu. — W Persyi pamiątka św. Nersesa, Biskupa i Męczennika z towarzyszami jego. — W Sylistryi w Bułgaryi pamiątka św. Dazyusza, Biskupa, zabitego przez prezesa Bassusa, ponieważ nie chciał wziąć udziału w saturnaliach. — W Nicei w Bitynii męczeństwo św. Eustachiusza, Tespezyusza i Anatoliusza w prześladowaniu za Maksymiana. — W Heraklei w Tracyi pamiątka św. Bassusa, Dyonizego i Agapita, Męczenników z 40 towarzyszami. — W Anglii uroczystość św. Eadmunda, Króla i Męczennika. — W Konstantynopolu pamiątka św. Grzegorza. Patryarchy z prowincyi Dekapolis, co dla czci obrazów Świętych ponieść musiał wiele utrapień. — W Medyolanie uroczystość św. Benigna, Biskupa, co za czasów wędrówki ludów wiernie i sumiennie rządził powierzonym mu Kościołem. — W Chalons uroczystość św. Sylwestra, Biskupa, który w czterdziestym drugim roku swego urzędowania Biskupiego, sędziwy w leciech i bogaty w zasługi zasnął w Panu. — W Weronie uroczystość św. Symplicyusza, Biskupa i Wyznawcy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related